PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 77 — ROK VII. ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 19 MARCA 1951 ROKU. CENA 10 GR.

Związkowcy polscy gorąco pozdrawiają bohatersko walczący lud Hiszpanii

WARSZAWA (PAP). — Sekretariat CRZZ podjął na posiedzeniu w dniu 17 bm. uchwałę, w której czytamy m. in.:

„W imieniu wielu milionów polskich związkowców Centralna Rada Związków Zawodowych śle płomienne, proletariackie pozdrowienia walczącemu ludowi Hiszpanii.

Polskie masy pracujące, które łączy z walczącą przeciw faszyzmowi klasą robotniczą Hiszpanii wspólnie przelana krew „za waszą i naszą wolność", głęboko przeżywają i z podziwem śledzą walkę bohaterskich robotników Barcelony przeciwko frankistowskiemu reżimowi głodu, terroru i obozów koncentracyjnych.

Polskie masy pracujące głęboko wierzą w ostateczne zwycięstwo bohaterskiego ludu Hiszpanii i zapewniają go, że wraz z całym obozem postępu, któremu przewodzi potężny bastion pokoju i sprawiedliwości społecznej — Związek Radziecki, stać będą wiernie po stronie bohaterskiego ludu Hiszpanii."

Wychowawcy młodego pokolenia MANIFESTUJĄ WOLĘ WALKI O POKÓJ i PLAN 6-LETNI

Prezydent RP Bolesław Bierut przybył na obrady III krajowego zjazdu nauczycieli

WARSZAWA (PAP). — Potężną manifestacją niezłomnej woli walki o pokój i o Plan 6-letni przedstawicieli ponad 150.000 rzeszy nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia stał się III krajowy zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. W zjeździe, który w dniu 18 bm. rozpoczął w stolicy trzydniowe obrady, bierze udział 618 delegatów z całego kraju.

Zjazd zaszczycił swoją obecnością, witany entuzjastycznie długo niemilknącymi okrzykami „Niech żyje!" — Prezydent RP **Bolesław BIERUT.** Na obrady przybyli również serdecznie witani członkowie Rządu z premierem **Józefem Cyrankiewiczem** na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ tow. **W. Kłosiewicz,** przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych.

Gdy przewodniczący ZNP pos. Pokora otwiera obrady i serdecznie wita przybyłych gości, na sali zrywa się manifestacja na cześć Polski Ludowej, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczki narodu polskiego.

Delegaci stojąc, długo skandują: **„BIERUT — POKÓJ".**

Pos. Pokora krótko charakteryzuje następnie zmagania twórczych sił pokoju i postępu ze zbrodniczymi siłami wojny i wstecznictwa.

„Rosną i potężnieją siły obozu pokoju — podkreśla mówca — **pod ofiarnym przewodnictwem Związku Radzieckiego i Wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina".**

Słowa te delegaci przyjmują pełną zapału owacją na cześć Chorążego obozu pokoju i postępu. Zgromadzeni, stojąc, skandują: **„STALIN - POKÓJ".**

W dalszym ciągu przemówienia pos. Pokora wskazuje na tragiczną sytuację szkolnictwa w krajach kapitalistycznych. We Włoszech ponad 100.000 nauczycieli jest bez pracy, a blisko 1.700.000 dzieci poza szkołą, w USA ponad 6 milionów dzieci nie jest objętych nauczaniem, a w Belgii tysiące nauczycieli czeka już po kilka lat na posadę. Jakże krańcowo różna jest pozycja szkoły i warunki pracy nauczyciela w naszej Ludowej Ojczyźnie — stwierdza mówca.

Pos. Pokora podkreśla z naciskiem, że na czoło zadań stojących przed całym narodem polskim i nauczycielstwem wysuwa się realizacja uchwał VI plenum KC PZPR — mobilizacji wszystkich sił we froncie walki o pokój i o Plan 6-letni, wyrażając jednocześnie przekonanie, że obrady zjazdu nakreślą nauczycielom i wychowawcom młodego pokolenia jasne drogi realizacji tych zaszczytnych zadań.

Wzniesione przez pos. Pokorę okrzyki na cześć Polski Ludowej i jej Prezydenta, na cześć światowego obozu pokoju i Wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina, zamieniają się w potężną owację. Delegaci śpiewają „Międzynarodówkę".

Po wyborze prezydium zjazdu przewodniczący pos. Pokora prosi Prezydenta RP Bolesława Bieruta o zabranie głosu. Delegaci gotują wstępującemu na trybunę Prezydentowi RP entuzjastyczną owację.

(Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta podamy w dniu jutrzejszym).

Przemówienie Prezydenta RP wywarło ogromne wrażenie wśród wszystkich zgromadzonych. Długo nie milkły okrzyki na cześć Pierwszego Obywatela Polski.

Następnie odczytana zostaje depesza do zjazdu od nauczycielstwa Związku Radzieckiego, z braterskimi pozdrowieniami i serdecznymi życzeniami sukcesów w dziele wychowania nowego pokolenia na bojowników o pokój i przyjaźń między narodami.

Referat polityczny pt. **„Związek Nauczycielstwa Polskiego w walce o postępowe oblicze nauczycielstwa polskiego"** — wygłosił sekretarz ZG ZNP pos. Eustachy Kuroczko.

Podczas przemówienia wchodzi na salę kilkudziesięcioosobowa delegacja młodzieży szkolnej, aby powitać zjazd. **„Tysiące rąk, miliony rąk, a serce bije jedno"** — śpiewa młodzież witana przez delegatów serdecznymi oklaskami i okrzykami.

Trzynastoletnia harcerka, uczennica szkoły nr 16 Barbara Grzelakówna wzruszonym głosem serdecznie wita uczestników zjazdu w imieniu harcerstwa.

Po przerwie obiadowej obszerny referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący ZNP pos. Wojciech Pokora.

Mówca stwierdza, że przed trzema laty po usunięciu z aparatu związkowego elementów wrogich Polsce Ludowej i karierowiczowskich — rozpoczął się nowy etap w działalności ZNP. **Jego szeregi wzrosły z 87,5 tys. do przeszło 150 tysięcy członków.**

Do podniesienia poziomu ideologicznego rzesz nauczycielskich w poważnym stopniu przyczyniła się szeroka akcja samokształceniowa, która objęła blisko 100 tys. osób.

Podczas referatu pos. Pokory na salę obrad wchodzi delegacja wsi spółdzielczych z pow. sochaczewskiego i garwolińskiego, powitana owacyjnie przez delegatów.

Życząc zjazdowi owocnych obrad, chłopi - delegaci wsi spółdzielczych wznoszą okrzyki na cześć opiekuna ludu pracującego wsi — Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć wielkiego organizatora życia socjalistycznego na wsi — Józefa Stalina. Zrywa się potężny entuzjazm. Długo nie milknie skandowanie: „Bierut — Stalin — Pokój!".

Zagadkowe sprawy w Iranie

„Prawda" o zabójstwie premiera Razmary

MOSKWA (PAP). — Niedzielna „Prawda" zamieściła artykuł pióra Wiktorowa pt.: „Zagadkowe sprawy w Iranie", w którym nawiązując do zabójstwa premiera irańskiego gen. Ali Razmary stwierdza, że **zbrodnia ta ma niezwykle doniosłe znaczenie polityczne.** Zabójstwo premiera irańskiego wywarło silne wrażenie zarówno w samym Iranie, jak i poza jego granicami.

Dziennik podkreśla, jako rzecz godną uwagi, że w sprawie zabójstwa gen. Razmary panuje w Iranie „spisek milczenia". Sprawie tej nie tylko nie nadano wielkiego rozgłosu, lecz wręcz przeciwnie prawie wcale o niej się nie pisze.

Mówi się, że zabójstwo jest dziełem agentów amerykańskich w Iranie, którzy sądzili, że pozbywając się Razmary, potrafią ująć w swe ręce wszystkie sprawy Iranu, stać się niepodzielnymi gospodarzami Iranu.

Należy stwierdzić, że okres sprawowania władzy przez gen. Razmarę był okresem niepomyślnym dla panoszenia się imperialistów amerykańskich w Iranie. Wiadomo np., że właśnie gen. Razmara zażądał na początku bieżącego roku, aby amerykańscy „doradcy ekonomiczni" opuścili Iran. Wiadomo również, że Razmara zabronił w Iranie transmisji antyradzieckich audycji osławionego „Głosu Ameryki".

„Łatwo zrozumieć — pisze „Prawda" — że Razmara na stanowisku premiera nie dogadzał kołom rządzącym USA, które od wielu już lat dążą do uzyskania decydującego wpływu w Iranie. Wniosek więc nasuwa się sam przez się: **w usunięciu premiera Razmary zainteresowani byli ludzie ściśle związani z „wpływami amerykańskimi" w Iranie.**

Papież błogosławi zbrodniarza wojennego

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN z Monachium, zastępca sekretarza stanu w Watykanie przesłał byłemu gruppenfuehrerowi SS Oswaldowi Pohlowi, przebywającemu w więzieniu w Landsbergu, depeszę, zawiadamiającą Pohla, iż **papież „udziela mu swego błogosławieństwa".**

Oswald Pohl, jeden z hersztów formacji SS, został na procesie w Norymberdze skazany na śmierć przez powieszenie za zbrodnie przeciw ludzkości, jednakże wykonanie wyroku zostało wstrzymane przez **b.** gubernatora amerykańskiego gen. Cloy'a.

Pohl winien jest zbrodni wymordowania milionów ludzi w 9 okupowanych krajach, w szczególności w Polsce, ZSRR, Czechosłowacji.

Załoga kotłowni ZPW im. Niedzielskiego współzawodniczy w oszczędnym spalaniu węgla

W odpowiedzi na apel elektrowni „Szombierki" i ZPB im. Stalina, załoga kotłowni **ZPW im. Niedzielskiego** na zebraniu, odbytym w dniu 18 marca bm., postanowiła przystąpić do współzawodnictwa o oszczędne spalanie węgla, zobowiązując się zarazem zmniejszyć w roku bieżącym zużycie paliwa **o 1.200 ton, co** przyniesie 36 tys. zł. oszczędności.

Równocześnie palacze z ZPW im. Niedzielskiego wezwali do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w dziedzinie racjonalnego spalania węgla załogę kotłowni Zakładów im. Andrzeja Struga.

Troskliwie organizujmy pomoc sąsiedzką

Jednym z czynników, zapewniających sprawne przeprowadzenie siewów wiosennych, jest ścisłe wykonanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Daje on możność wykorzystania w akcji siewnej wszystkich maszyn, sprzężaju i t. p., pozostających w rękach bogaczy wiejskich. Posiada to poważne znaczenie, zważywszy, że ilość maszyn w POM i SOM, choć stale wzrasta, jeszcze nie wystarczy dla uprawienia wszystkich rozporządzalnych gruntów ornych. A zatem baczne przestrzeganie dekretu o pomocy sąsiedzkiej jest niezwykle doniosłej wagi. Toteż uchwała Prezydium Rządu z dnia 24 stycznia br., dotycząca wiosennej akcji siewnej, kładzie szczególny nacisk na konieczność skrupulatnego wypełniania poleceń dekretu. Rady narodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej mają obowiązek dopilnowania planów pomocy sąsiedzkiej w gromadach i czuwania nad ich wykonaniem.

Podstawowym zadaniem jest dokładne opracowanie planu pomocy sąsiedzkiej w gromadzie. Plan ten należy wszechstronnie omówić i przeanalizować na zebraniu gromadzkim w celu dokładnego ustalenia, kto ma prawo do korzystania z pomocy sąsiedzkiej, kto będzie jej udzielał, w jakim czasie i w jakiej formie. W związku z tym plan pomocy sąsiedzkiej trzeba uzgodnić z planem pracy SOM, ażeby np. małorolny chłop, nie posiadający koni, tego samego dnia i w tym samym czasie otrzymał siewnik z SOM oraz sprzężaj od świadczącego pomoc sąsiedzką. Nie mogą powtarzać się wypadki, niemal nagminnie występujące ubiegłego roku we wszystkich powiatach naszego województwa, kiedy to wielu małorolnych chłopów nie wiedziało, kto ma udzielić im pomocy, w jakiej formie i w jakim czasie. Podobnie było ze świadczącymi. Bywało też że w ogóle nie ustalono planu pomocy sąsiedzkiej, jak to zdarzyło się np. w gminie Łanięta pow. kutnowskiego.

Doświadczenia ubiegłego roku skłoniły wiele gromad i gmin do zabezpieczenia się przed tego rodzaju błędami. Np. w powiecie wieluńskim po opracowaniu dla poszczególnych gromad planów pomocy sąsiedzkiej w ramach wiosennej akcji siewnej, gminne rady narodowe rozesłały do korzystających z pomocy sąsiedzkiej i udzielających jej, piśmienne zawiadomienia o terminie, miejscu oraz rodzaju wykonywanej pracy.

Biorąc pod uwagę polityczne znaczenie i klasowy charakter pomocy sąsiedzkiej, trzeba zwrócić baczną uwagę na zachowanie się świadczących — bogaczy wiejskich. W stosunku do takich kułaków, którzy będą uchylać się od obowiązku udzielania pomocy biedocie, winny zostać wyciągnięte natychmiastowe, jak najdalej idące konsekwencje.

Bardzo ważne jest dopilnowanie słusznego z klasowego punktu widzenia realizowania świadczeń z tytułu pomocy sąsiedzkiej. Wprawdzie prezydia gminnych rad narodowych podejmowały w ubiegłym roku uchwały, ustanawiające wysokość odpłat za pomoc sąsiedzką, ale nie dopilnowały przestrzegania ich w praktyce. Bogacz wiejski dyktował biedocie swój własny sposób odpłat w formie najczęściej stosowanego, a najbardziej godzącego w interesy małorolnych chłopów, odrobku. Bywały także odwrotne wypadki, kiedy to gminne rady narodowe, idąc po linii najmniejszego oporu, ustalały wysokość wynagrodzeń za pomoc sąsiedzką wyłącznie stosując przepisy dekretu o pomocy sąsiedzkiej, a nie wnikając w ogóle w warunki terenowe. Skutkiem tego wyznaczona wysokość wynagrodzenia za pomoc sąsiedzką bywała wyższa od pobieranej według prywatnych umów. Tak było w gminie Tkaczew w pow. łęczyckim i w wielu gminach w pow. brzezińskim. Rzecz jasna, że w takich okolicznościach dekret o pomocy sąsiedzkiej nie stanowił właściwego instrumentu walki klasowej, ani nie zachęcał chłopów małorolnych do korzystania z pomocy sąsiedzkiej.

Wróg klasowy stosował wyzysk nawet przy świadczeniach, udzielanych w ramach pomocy sąsiedzkiej, wymuszając od mniej świadomych chłopów dodatkowe opłaty do stawek, ustanowionych przez gminne rady narodowe. Dlatego też należy dokładniej poinformować ogół chłopów małorolnych i średniorolnych przy ustalaniu planu pomocy sąsiedzkiej i sposobów jego realizacji. Trzeba im wyjaśniać znaczenie dekretu o pomocy sąsiedzkiej, dającego pracującemu chłopstwu oręż do walki z wyzyskiem, pogłębiającego proces odosobnienia kułaka.

Nie wszędzie uczyniły to gminne rady narodowe i ZSCh. W niektórych gromadach, a zwłaszcza w powiatach rawsko - mazowieckim i łowickim dotychczas nie przygotowano planu pomocy sąsiedzkiej.

Do siewów pozostało już niewiele czasu. Trzeba więc jak najrychlej odrobić te zaniedbania. Organizacje partyjne, rady narodowe i ZSCh winny poświęcić więcej uwagi pomocy sąsiedzkiej, pomocy, która wydatnie przyspieszy i usprawni przeprowadzenie siewów wiosennych, jak również ograniczy możliwość wyzysku biedoty wiejskiej przez jej wroga — kułaka.

Korzystając z bogatych doświadczeń Komsomołu

ZMP godnie wypełni rolę pomocnika Partii

VIII plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej

WARSZAWA (PAP). — W dniach 17 i 18 bm. odbyło się w Warszawie VIII plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej. W obradach udział wzięli: sekretarz Komitetu Centralnego PZPR tow. Edward Ochab, członek Biura Organizacyjnego KC PZPR — tow. Dworakowski, sekretarz NKW ZSL ob. Juszkiewicz oraz wiceminister oświaty — Dembińska.

W czasie obrad przewodniczący ZG ZMP, Władysław Matwin, wygłosił referat o zadaniach Związku Młodzieży Polskiej w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

W dyskusji nad referatem, obszerne przemówienie wygłosił sekretarz KC PZPR, E. Ochab.

W jednomyślnie przyjętej uchwale plenum Zarządu Głównego ZMP postanowiło przyjąć tezy, zawarte w referacie przewodniczącego ZG ZMP, W. Matwina, jako wytyczne działania ZMP.

W specjalnej uchwale plenum ZG ZMP wyraziło gorące podziękowanie Komitetowi Centralnego Komsomołu i Antyfaszystowskiemu Komitetowi Młodzieży Radzieckiej oraz całej młodzieży bratnich narodów Związku Radzieckiego za zaproszenie i przyjęcie delegacji młodzieży.

Fragmenty referatu tow. Matwina

Na wstępie swego referatu przewodniczący ZG ZMP W. Matwin dokonał analizy sytuacji międzynarodowej, po czym stwierdził:

„Hasło frontu narodowego wysunięte przez VI Plenum KC PZPR, wymaga od Związku Młodzieży Polskiej rozszerzenia i wzbogacenia środków działania ideologicznego w pracy wychowawczej wśród młodzieży.

Wychowanie młodego pokolenia w duchu marksizmu - leninizmu, w duchu nienawiści do burżuazji, w duchu bojowego braterstwa proletariuszy wszystkich krajów — jest i pozostanie podstawowym obowiązkiem ZMP. Obok niego staje obecnie przed Związkiem nowe ważne zadanie: budzenie i podnoszenie narodowej świadomości młodzieży".

W dalszej części swego przemówienia, wskazując na konieczność zaostrzenia czujności wobec wrogów klasowych, mówca przestrzega przed sekciarskim stosunkiem wobec młodzieży nieproletariackiego pochodzenia, ale bliskiej masom pracującym.

Organizacje ZMP-owskie skupiają w swych szeregach ponad jedną czwartą całej młodzieży polskiej w wieku ZMP-owskim. Młodzież niezorganizowana stanowi więc znaczną większość.

Toteż hasło frontu narodowego oznacza, że **ZMP, wzbogacając śmiało swoje środki działania ideologicznego i zbliżając się jak najbardziej do istotnych potrzeb i zainteresowań młodego pokolenia, powinien w stopniu bez porównania większym, aniżeli dotąd, brać na siebie odpowiedzialność za włączenie całej młodzieży do walki o pokój i Plan 6-letni.**

Hasło frontu narodowego — podkreślił dalej mówca — nie oznacza bynajmniej osłabienia walki, prowadzonej przez klasę robotniczą pod przewodem partii przeciwko resztkom klas posiadających w mieście i na wsi.

Wielkim osiągnięciem ZMP jest, że większa część organizacji po zeszłorocznej Radzie Naczelnej znacznie podniosła swą czujność i nauczyła się dostrzegać wroga. Do sukcesów naszych należy również oczyszczenie szeregów ZMP z jednostek obcych, zdemoralizowanych i zarażonych przez wrogie wpływy.

W dalszej części swego przemówienia, przewodniczący Zarządu Głównego ZMP omawia zadania, jakie stoją przed organizacją w świetle wytycznych VI Plenum KC PZPR

PO PIERWSZE — Zadaniem organizacji ZMP-owskiej jest obecnie wzmóc wielokrotnie aktywność młodzieży w walce o pokój przez włączenie wszystkich młodych patriotów w kraju i przyciągnięcie nowych setek tysięcy młodzieży do wykonania historycznych uchwał Światowej Rady Pokoju.

PO DRUGIE — Zadaniem Związku Młodzieży Polskiej jest wzmóc udział młodzieży w walce o plan w fabryce, na wsi i w szkole.

Związek nasz tylko w tym wypadku odegra rolę bojowego pomocnika partii w walce o te cele, jeśli potrafimy tak postawić naszą pracę wśród młodzieży, aby zrozumiała zamierzenia Planu 6-letniego, aby dumna była z tej wielkiej drogi, po której idzie nasz naród i aby ją ożywiało jedno mocne pragnienie — pracować lepiej, ofiarniej, wydajniej.

PO TRZECIE — Jednym z centralnych zadań jest podniesienie na właściwy poziom ZMP-owskiej pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży.

Dotychczas tolerowany był formalny stosunek do pracy polityczno - wyjaśniającej wśród młodzieży. Pierwszym naszym zadaniem jest przekonywać młodzież i podnosić jej świadomość.

PO CZWARTE — Niezbędna jest szczególnie w związku z hasłem frontu narodowego — szybka rozbudowa szeregów ZMP. Winna się ona odbywać na fali wzmożonej pracy polityczno-wyjaśniającej wokół postawionych przez partię zadań, wokół hasła frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

PO PIĄTE — Hasło frontu narodowego obowiązuje nas, aby po nowemu postawić zagadnienie pracy naszego Związku z młodzieżą niezorganizowaną.

Za dobrze pracujący możemy uważać tylko taki zarząd ZMP, który myśli o całej młodzieży, również tej, która nie należy do Związku.

Związek nasz, kończy swe przemówienie przewodniczący ZG ZMP — dał w ostatnim okresie dowody, **że jest w stanie łamać trudności i coraz to lepiej wypełniać zaszczytną rolę bojowego pomocnika partii.**



ZMP-ówka Aleksandra iątek — prządka z ZPW im. Reymonta, jest znaną i cenioną przodownicą pracy. Jej brygada wykonuje plany produkcyjne ze znaczną nadwyżką

Podpisanie układu o obrocie towarowym między ZSRR i NRD

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że dnia 16 bm. w wyniku pomyślnie przeprowadzonych rokowań podpisane zostało między Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR oraz delegacją handlową Niemieckiej Republiki Demokratycznej porozumienie o obrocie towarowym i układ płatniczy na r. 1951.

Antybrytyjska demonstracja w Teheranie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu, że przed gmachem parlamentu irańskiego odbyła się w dniu 16 marca potężna, antybrytyjska demonstracja z udziałem 30 tysięcy osób

Przeciw faszystowskiemu terrorowi i represjom policyjnym we Francji

Publikujemy w nieznacznym skrócie artykuł Raoul Calas, członka KC Komunistycznej Partii Francji, zamieszczony w piśmie „O trwały pokój, o demokrację ludową" (z dnia 16 marca 1951 r.).

RAOUL CALAS
członek KC Komunistycznej Partii Francji

Radykał Henri Queuille — były minister spraw wewnętrznych w rządzie Plevena, sformował w tych dniach nowy rząd, niczym nie różniący się od poprzedniego gabinetu. Pleven, Moch, Queuille — Queuille, Moch, Pleven... Ci sami ludzie! Ta sama większość! Ci sami mocodawcy amerykańscy władcy imperialistyczni! Być może Queuille zrezygnuje z takiego lub innego punktu faszystowskiej ordynacji wyborczej, w związku z którą w amerykańskiej większości parlamentarnej wynikły się niesnaski, będące przyczyną upadku rządu Plevena. Jednakże ordynacja wyborcza, którą Queuille będzie starał się przeprowadzić w parlamencie, zasadniczo nie będzie się niczym różniła od dotychczasowej. Przywódcy partii amerykańskiej we Francji uczynią wszystko, aby Partia Komunistyczna, na którą we Francji pada najwięcej głosów, została całkowicie lub niemal całkowicie pozbawiona przedstawicielstwa w parlamencie.

Władcy Francji pragną dojść do porozumienia w sprawie faszystowskiej ordynacji wyborczej, aby wzmocnić jeszcze bardziej antyludowy charakter swej polityki, aby utorować drogę de Gaulle'owi — kandydatowi na dyktatora. Ta ordynacja wyborcza będzie nowym etapem w uprawianej od 1947 roku polityce faszyzacji i represji.

Represje policyjne stosowane przez rząd francuski według metod, które coraz bardziej przypominają metody Hitlera i jego gestapo, zmierzają do izolowania Komunistycznej Partii Francji oraz ruchu obrońców pokoju, aby złamać jedyną siłę, zdolną zniweczyć plany podżegaczy wojennych, zorganizować potężny ruch przeciwko remilitaryzacji Niemiec, bez czego nie można rozpętać wojny w Europie.

Francuskie koła rządzące chcą zadać dotkliwe ciosy bojownikom o pokój i wolność, aby uniemożliwić jakiekolwiek konkretne akcje w obronie pokoju. Taki jest sens nikczemnej ustawy z 11 marca 1950 r., obliczonej na zdławienie agitacji i walki przeciwko produkcji i transportowaniu sprzętu wojennego. Na mocy tej ustawy może być wydany nawet wyrok śmierci, a sąd cywilny zastąpiony zostaje przez sąd wojskowy.

Rząd Plevena i Queuille'a otwarcie gwałcił konstytucję i prawo do strajków, ograniczył działalność związków zawodowych, prześladował urzędników państwowych, biorących udział w demonstracjach w obronie pokoju, usunął ze stanowiska mera Paryża i wielu innych merów, którzy wystąpili w obronie pokoju, wszelkimi sposobami i pod rozmaitymi pretekstami usiłował pozbawić mandatu poselskiego wielu deputowanych-komunistów oraz starał się, aby parlament przyjął ustawę, godzącą w prawa demokratyczne; projekt tej ustawy przedłożony został przez socjalistę Dessona.

Zarządzenie, zakazujące pobytu we Francji przedstawicieli SFZZ, SFMD i MDFK, zakaz kolportażu organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych — pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!", zakaz kolportażu tygodnika „Nowe Czasy" i prawie wszystkich innych wydawnictw radzieckich, nieustanne deportacje cudzoziemców-antyfaszystów i aktywnych uczestników walki o pokój — wszystko to stanowi zaledwie przygrywkę do użycia podobnych środków wobec francuskich organizacji demokratycznych i demokratycznej prasy.

Przywódcy prawicowych socjalistów przejawiają coraz większą gorliwość w tej niecnej działalności. Jules Moch, który w swoim czasie zajmował stanowisko ministra spraw wewnętrznych, ma ręce zbroczone krwią robotniczą. Prawicowy socjalista Thomas, obecnie zastępca Queuille'a w ministerstwie spraw wewnętrznych — idąc za przykładem Goeringa, nasyła podpalaczy i morderców (jak na przykład, niedawno w Bully-Grenay, w departamencie Pas-de-Calais) w celu dokonywania nikczemnych prowokacji przeciwko Partii Komunistycznej.

Przywódca prawicowych socjalistów, Andre Philip, oświadcza, w iście faszystowskim stylu, na łamach dziennika „Populaire", że niekiedy trzeba „poświęcić pewne swobody, aby ocalić wolność jako taką", czyli — kontynuować ucisk kapitalistyczny.

Ale rząd „dzieli skórę na niedźwiedziu", rządowi uda się osiągnąć zamierzone cele jedynie w wypadku, jeżeli wpływy Partii Komunistycznej zmniejszą się, a jej związek z masami osłabnie. Jednakże rozwój walki klasy robotniczej o aktualne zadania, liczne sukcesy komunistów w wyborach uzupełniających i ich czynny udział w masowym ruchu obrońców pokoju, a wreszcie fakt, że w samym tylko styczniu i lutym 1951 roku wstąpiło do partii przeszło 20.000 nowych członków — dowodzi, że Komunistyczna Partia Francji związana jest z masami tak silnie, jak nigdy dotąd.

Niemniej znamienny jest fakt, że Partia Komunistyczna i organizacje demokratyczne odniosły ostatnio wspaniałe sukcesy w walce przeciwko represjom policyjnym. Sąd wojskowy w Lyonie uniewinnił Jeanne Pitaval i innych bojowników o pokój z Roanne, którzy wystąpili przeciwko przewożeniu materiałów wojennych. 48 dni przed terminem zwolniono z więzienia Raymonde Dien, tę mężną 22-letnią kobietę, która w Saint-Pierre-des-Corps rzuciła się na szyny kolejowe, aby zagrodzić drogę pociągowi z bronią, przeznaczoną dla wojsk w Indochinach.

Uniewinniono dwunastu bojowników o pokój w Saint-Brieuc, którzy, śpiewając Marsyliankę, demonstrowali przeciwko wysłaniu pociągu z materiałami wojennymi. Uniewinniono czterech współpracowników pisma „France d'Abord" — organu byłych wolnych strzelców i partyzantów.

Osiągnięcie takich rezultatów przyczyniło się do pogłębienia przekonania, że możliwa jest skuteczna walka przeciwko represjom. Rezultaty te dowiodły, że można przeciwstawić się wprowadzeniu w życie jakiejkolwiek faszystowskiej ustawy nawet wówczas, gdy została ona już przyjęta przez parlament, jednakże pod warunkiem działania masowego, działania, do którego za każdym razem należy dobrze się przygotować.

Warunkiem skutecznej walki z represjami jest powiązanie jej z walką przeciw temu, co rodzi represje, a więc przeciwko polityce wojny. Konieczne jest pokazanie masom na konkretnych faktach, że represje stosowane są przez tych samych ludzi, którzy zamrażają płace robocze, organizują bezrobocie, pozbawiają młodzież możliwości zdobycia zawodu, zamykają przed nią drzwi szkół, nieustannie zwiększają podatki, powodujące drożyznę, prześladują uczestników ruchu oporu i patriotów, a jednocześnie pobłażają łapownikom i udzielają amnestii zdrajcom i kolaboracjonistom!

Walkę z represjami we Francji prowadzi się nie wszędzie z jednakową siłą. Sukcesy, jakie w walce tej odnoszą obrońcy pokoju, bardziej niż cokolwiek innego, sprzyjają przekonaniu tych, którzy się wahają, tych, którzy poddają się wpływowi hałaśliwej propagandy wroga, tych, którym brak wiary w zwycięstwo klasy robotniczej i ludu.

Wczoraj grabarze Francji, Daladier, Reynaud i zdrajcy z Vichy, liczyli, że uda się im terrorem rozbić Komunistyczną Partię Francji. Lecz partia okrzepła jeszcze bardziej w wyniku pięcioletniej bohaterskiej walki z hitlerowskimi okupantami i ich najemnikami. Dzisiaj, w walce z nową ofensywą faszyzmu, komuniści francuscy zewrą swe szeregi, ich duch bojowy przybierze na sile. Poprowadzą oni za sobą coraz szersze masy ludzi pracy oraz demokratów i zadadzą decydujące ciosy rządowi ucisku, zdrady narodowej i wojny.

UTRZYMANIE POKOJU WYMAGA REDUKCJI ZBROJEŃ

Oświadczenie delegata ZSRR na paryskiej konferencji zastępców ministrów

PARYŻ (PAP). Przedstawiciele mocarstw zachodnich na posiedzeniu sobotnim w dalszym ciągu bronili zgłoszonego przez nich 15 bm. punktu porządku dziennego.

Delegat Francji, Parodi, gołosłownie utrzymywał, jakoby na podstawie proponowanego przez trzy mocarstwa porządku dziennego, Rada Ministrów mogła przeprowadzić pomyślną dyskusję, podczas gdy na podstawie radzieckiego projektu porządku dziennego dyskusja ta służyłaby rzekomo tylko „celom propagandy".

Przedstawiciel Anglii, Davies, obłudnie oświadczył że porządek dzienny winien być ustalony w wyniku uzgodnienia stanowiska wszystkich uczestników konferencji, a nie wysuwania jakichś warunków przez jedną stronę.

Odpowiadając przedstawicielom trzech mocarstw, Gromyko oświadczył, że propozycja ich ma w istocie rzeczy nie dopuścić do rozpatrzenia na sesji Rady Ministrów sprawy wykonania przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec oraz sprawy redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Jest to dowodem — stwierdził Gromyko — iż mocarstwa zachodnie zmierzają do jakichś innych celów i mają jakieś inne plany.

Gromyko wykazał następnie bezpodstawność twierdzenia Parodiego jakoby opozycja przedstawicieli trzech mocarstw wobec propozycji radzieckich podyktowana była chęcią zapewnienia sukcesu konferencji ministrów spraw zagranicznych. **Dochodzimy coraz bardziej do przekonania** — oświadczył Gromyko — **że właśnie w wyniku niechęci trzech mocarstw do rozpatrzenia na sesji Rady Ministrów sprawy demilitaryzacji Niemiec, przedstawiciele ich oponują przeciwko propozycjom radzieckim.**

Odpowiadając na zarzut jakoby delegacja radziecka proponowała rozpatrzenie sprawy demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw w oderwaniu od przyczyn napięcia, istniejącego w stosunkach międzynarodowych, Gromyko podkreślił, iż **nie jest to zgodne z rzeczywistością.** Radziecki projekt porządku dziennego przewiduje rozpatrzenie zarówno przyczyn istniejącego napięcia międzynarodowego, jak też sprawy demilitaryzacji Niemiec.

Kategorycznie potępiamy — stwierdził dalej Gromyko — **realizowaną przez trzy mocarstwa politykę remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, politykę odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Polityka ta jest jaskrawym pogwałceniem układu poczdamskiego. Rząd radziecki potępia tego rodzaju politykę, gdyż zmierza ona do pogwałcenia pokoju, rozpętania nowej wojny. Utrzymanie pokoju wymaga redukcji zbrojeń i demilitaryzacji Niemiec, a nie wyścigu zbrojeń i remilitaryzacji Niemiec. Z tego właśnie powodu delegacja radziecka proponuje włączenie do porządku dziennego sprawy wykonania przez cztery mocarstwa zobowiązań dotyczących demilitaryzacji Niemiec.**



FORRESTAL (do Eisenhowera i Bradleya): — *Okno otwarte. Który z was chce pierwszy pójść w moje ślady?*

O pokój zagwarantowany paktem pięciu

W listopadzie ub. roku Truman powiedział: „Pragniemy wolnej, niepodległej i zjednoczonej Korei". W grudniu ubiegłego roku kłamstwo swoje ubrał w inne słowa: „Walczymy o to, by uczynić z Korei zjednoczony, niepodległy i demokratyczny kraj". Obydwie wypowiedzi niczym nie różnią się od kłamstw hitlerowskiej propagandy, tak jak ruiny i zgliszcza Warszawy czy Stalingradu nie różnią się od ruin i zgliszcz Phenianu czy Seulu.

Aby położyć kres zbrodniom amerykańskim w Korei, aby uniemożliwić rozpętanie nowej rzezi światowej, narody świata żądają podpisania Paktu Pokoju. „Światowa Rada Pokoju z całą stanowczością wyraża opinię, że wojska obce powinny być wycofane z Korei, by naród koreański mógł sam zadecydować o swoich sprawach wewnętrznych" — stwierdza jedna z rezolucji berlińskich.

Agresja w Korei była pierwszym etapem krwawego pochodu macarthurowskich hord. Plany amerykańskiego imperializmu idą w kierunku rozszerzenia napaści agresywnych wojsk amerykańskich na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. Amerykański dziennikarz, Robert Allen, pisał w dzienniku „Mainichi", że wojna „ma zostać wkrótce rozciągnięta na terytorium Chin". Oświadczenie to wyszło z ust dziennikarza, który uważany jest za oficjalnego rzecznika Mac Arthura.

Na Koreę przybyli ochotnicy chińscy, by pomóc bratniemu narodowi koreańskiemu w dziele wyzwolenia kraju od amerykańskich najeźdźców. „**Wielka przyszłość Chin jest coraz jaśniejsza, nic jej nie przyciemni, ale tej przyszłości musimy bronić. Gdybyśmy nie zatrzymali Mac Arthura teraz, kiedy jeszcze stoi przed progami Chin, przyszłość nasza mogłaby być zagrożona, przyszłość twoja, przyszłość siostry Lan Yning, mojej narzeczonej — Hsuch Fang i każdego Chińczyka. Chyba zrozumiesz, dlaczego jadę walczyć na Koreę, jako ochotnik**" — pisze jeden z walczących w Korei chińskich ochotników, Hwa Czang, w liście do swojej matki.

Zdecydowana wola narodu chińskiego obrony swojej niepodległości, krzyżująca plany amerykańskiej agresji w Azji, wprawiła we wściekłość szajkę waszyngtońskich podżegaczy wojennych. Maszynka do głosowania w ONZ zaczęła działać. Przeprowadzona pod naciskiem amerykańskich agresorów haniebna uchwała ONZ, uznająca Chiny Ludowe za „agresora", jak stwierdza jedna z rezolucji Światowej Rady Pokoju, „**jest niesprawiedliwa i bezprawna**", „**stanowi poważną przeszkodę w pokojowym rozwiązaniu kwestii koreańskiej, stwarza niebezpieczeństwo rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie i tym samym — niebezpieczeństwo nowej wojny światowej**".

ONZ zawiodła nadzieje, jakie pokładała w niej ludzkość. Podejmując sprzeczną z interesami narodów uchwałę w sprawie Chin Ludowych, ONZ dała najjaskrawszy dowód, że nie służy wcale interesom narodów.

* * *

„**W istocie rzeczy — stwierdził towarzysz Stalin — ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich**".

Głos zabrała prawdziwa przedstawicielka narodów — Światowa Rada Pokoju, która „swoją zwartą i konsekwentną walką... zdobędzie zaufanie narodów w takim stopniu, w jakim ONZ je traci... i zapewni wykonanie swego doniosłego zadania — wzmocnienia pokoju i wyzwolenia ludzkości od widma trzeciej wojny światowej" (Nenni).

Światowa Rada Pokoju rzuciła hasło walki o Pakt Pokoju.

* * *

Walka nasza o Pakt Pokoju jest walką o to, by nad głowami naszych dzieci nie rozciągała się śmiertelna cisza. Jest walką o utrwalenie pokoju i zabezpieczenie niepodległości narodów.

E. D.

Największy w Radomsku zakład pracy nazwany imieniem Komuny Paryskiej

W dniu wczorajszym, w 80 rocznicę Komuny Paryskiej, największy w Radomsku zakład pracy Fabryka Drutu i Wyrobów z Drutu „Metalurgia" przemianowany został na Zakłady Przemysłowe — Komuna Paryska.

O godz. 9 rano na placu fabrycznym zebrała się załoga. Przy dźwiękach orkiestry fabrycznej robotnicy przemaszerowali ulicami miasta, udając się do świetlicy, gdzie odbyła się okolicznościowa akademia.

Przemówienie wygłosił członek rady zakładowej, **tow. Makówka.** Mówca omówił znaczenie pierwszych na świecie rządów dyktatury proletariatu.

— „Zakład nasz — oznajmił tow. Makówka — przybrał w dniu dzisiejszym imię Komuny Paryskiej. — Zobowiązuje to nas do podniesienia wyników produkcyjnych w walce o utrwalenie pokoju.

Przemówienie przerywane było okrzykami na cześć towarzysza Stalina, na cześć Komunistycznej Partii Francji i jej przywódcy — tow. Thoreza.

W części artystycznej wystąpił zespół Centralnego Biura Technicznego z Łodzi.

W związku z uroczystym przemianowaniem zakładów pracownicy wielu działów produkcyjnych podjęli szereg dodatkowych zobowiązań, które zostały już zrealizowane. Między innymi pracownicy oddziału siatkarni przez tydzień czasu produkowali o 50 metrów siatki więcej niż zwykle. Przodownik pracy **tow. Mateusz Marciniak** zwiększył o 1 proc. wydajność pracy.

Rozwiązanie parlamentu w Australii

LONDYN (PAP). — Jak donoszą z Sydney, gubernator generalny Australii Mackell na wniosek premiera Menziesa wyraził zgodę na rozwiązanie obu izb parlamentu. Nowe wybory do parlamentu odbędą się 28 kwietnia.

Tito boi się pokoju

Wywiad towarzysza Stalina, udzielony korespondentowi „Prawdy", jak i uchwały Światowej Rady Pokoju, wywołały wśród titowskich faszystów ogromny niepokój. Słowa towarzysza Stalina, że „**pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca**" — wzbudziły wśród titowców paniczny strach. Zdają sobie oni dobrze sprawę, że słowa te są drogowskazem dla wszystkich narodów świata w ich walce o pokój, że dla narodu jugosłowiańskiego staną się bodźcem do wzmożenia walki przeciw belgradzkiej klice faszystowskich najmitów imperializmu.

Dlatego też postanowili oni zataić przed narodem słowa towarzysza Stalina. Jugosłowiańska prasa i radio nie opublikowało również uchwał Światowej Rady Pokoju. Uchwały te bowiem godzą w plany jugosłowiańskich lisynmanów. Wskazują drogę umocnienia pokoju, podczas gdy titowskie pachołki Waszyngtonu stawiają wyraźnie na wojnę, przygotowują ją z rozkazu imperialistycznych mocodawców w sojuszu z hitlerowcami i faszystami Grecji i Hiszpanii.

Tito i jego zausznicy nie ukrywają swych zamiarów. W przemówieniu, wygłoszonym na kongresie tzw. Związku Bojowników, organizacji całkowicie opanowanej przez titowców. Tito wyraźnie sformułował swój plan na przyszłość. Oto jego wywody: Nie siedzimy z założonymi rękoma. Związaliśmy się z zachodem, wszystko oddamy na wojsko i uzbrojenie, zaś wobec tych, którym się nasza polityka nie podoba (tj. wobec narodów Jugosławii — przyp. red.) rozpętamy jeszcze większy terror.

Titowskie wyznanie wiary nie jest nowością. W kraju od dłuższego czasu trwa stan pogotowia, w Belgradzie i innych większych miastach niemal codziennie urządzane są łapanki; więzienia coraz bardziej zapełniają się aresztowanymi patriotami.

W jednym tylko dniu w Ministerstwie Rolnictwa w Belgradzie aresztowano 20 osób. W więzieniu wojskowym przy Deligradzkiej ulicy liczba więźniów wzrosła w krótkim czasie z 300 do 1.800. W osławionej „Gławniaczy" (więzienie centralne) w Belgradzie zbudowano trzy baraki, do których wpędzono przeszło 1.000 osób.

Przygotowania wojenne w Jugosławii idą pełną parą **pod pieczą amerykańskich ekspertów.** Titowscy emisariusze stale odwiedzają swych atlantyckich protektorów, żebrząc o dalsze transporty broni. Jak doniosła amerykańska prasa, rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oficjalnie znoszą zakaz dostawy samolotów wojskowych dla Jugosławii. Jest to właściwie usankcjonowanie istniejącego stanu rzeczy, nie jest bowiem tajemnicą, że zakaz ten od dawna był czystą formalnością.

Titowscy agenci ostatnio czynią również zabiegi o zakup sprzętu wojennego we Francji, Szwajcarii i w innych krajach zachodnich, bowiem — jak informuje agencja Reutera — titowskie siły zbrojne, zwłaszcza lotnictwo, znajdują się w stanie „opłakanym" i zachodzi „gwałtowna potrzeba" sprowadzenia dodatkowych aparatów wszelkich typów.

Wyrazem odrażającej służalczości wobec imperializmu amerykańskiego, wyrazem całkowitej gotowości usług dla agresywnych planów amerykańskich podżegaczy wojennych był wywiad, jakiego udzielił ostatnio Tito korespondentowi Reutera. Ton jego odpowiedzi na 50 zadanych mu pytań sprowadzał się niedwuznacznie do tego: „**Czego żądacie — uczynię, nie żądam żadnych gwarancji na piśmie. Gotów jestem na wasze żądanie oskarżyć Bułgarię, Węgry i Rumunię o przygotowywanie agresji. Triest może pozostać w ręku Amerykanów — to są dobrzy sąsiedzi**".

Oprawca narodów Jugosławii nie omieszkał pochwalić się przed korespondentem swoim „humanizmem", zbliżonym do „zachodnio-europejskiego humanizmu". Nie tylko mianowicie uwolnił z więzień, ale stale zacieśnia współpracę z monarcho-faszystowskimi zdrajcami narodu. Równocześnie — jak chełpi się — „likwiduje elementy wywrotowe", tj. patriotów jugosłowiańskich, walczących o niezawisłość narodową.

Mimo starannego maskowania się, wypowiedzi Tito świadczą niezbicie, **że reżim titowski przyjmuje od swych amerykańskich mocodawców warunki, jakich żaden wolny kraj nie zgodziłby się przyjąć. Tito boi się bowiem wzrastającej fali nienawiści swego ludu i szuka ratunku u swych dolarowych opiekunów w ich planach wojennych.**

Narody Jugosławii jasno widzą los, jaki przygotowuje im krwawy oprawca Tito. Rośnie też opór mas pracujących, które nie będą walczyć pod amerykańskim sztandarem hańby ramię w ramię z hitlerowskimi zbrodniarzami przeciwko narodom demokratycznym. **Mimo terroru, robotnicy portowi Splitu odmawiają wyładowywania broni, mnożą się bunty żołnierzy przeciw faszystowskim zwierzchnikom, coraz częstsze są wypadki sabotowania przez chłopów zarządzeń władz, a młodzież bojkotuje titowskie przysposobienie wojskowe. Ucieczki z pracy są zjawiskiem coraz częstszym.**

Lud jugosłowiański walczy o utrwalenie pokoju przeciwko militaryzacji kraju. Uchwały Światowej Rady Pokoju znajdują całkowite poparcie narodów Jugosławii.

RADOMIR SZARANOWICZ

Wieści z kraju

— MALBORK. 17 bm. mieszkańcy Malborka obchodzili uroczyście 6 rocznicę wyzwolenia miasta przez Armię Radziecką.

* * *

— WARSZAWA. 18 bm. rozpoczęła się w Warszawie 2-dniowa ogólnokrajowa narada aktywistek spółdzielczości wiejskiej. W naradzie tej uczestniczy przeszło 350 działaczek i czołowych przodownic pracy z gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

* * *

— WARSZAWA. Odbyła się tutaj II krajowa narada korespondentów miesięcznika „Metalowiec". Narada poświęcona była omówieniu zadań korespondentów na tle uchwał VI Plenum KC PZPR.

* * *

— POZNAŃ. Po wyborze delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, w Zakładach im. Stalina w Poznaniu odbyło się zebranie załogi, w czasie którego robotnicy uchwalili „nakaz dla delegatów polskich na konferencję".

Podobne zebranie odbyło się także w kopalni im. Maurice Thoreza.

Drugi etap wyborów do władz związkowych

Akcja wyborów do władz związkowych przeszła obecnie w drugie stadium — wyborów członków rad zakładowych.

Pierwszy etap akcji wyborczej w zakładach przemysłu włókienniczego był pomyślny. Wybory wywołały duże zainteresowanie wśród załóg fabrycznych. Na zebraniach żywo omawiano braki w dotychczasowej pracy grup związkowych, wysuwając zadania dla nowych mężów zaufania. Robotnicy wskazywali, że grupa związkowa winna troszczyć się o wszystkie sprawy, związane z produkcją oraz o sprawy bytowe pracowników. Robotnicy wybierali spośród siebie najbardziej wartościowych i ofiarnych—niejednokrotnie przodowników pracy, powierzając im zaszczytne funkcje mężów zaufania. **Na 12.500 mężów zaufania wybrano 70 proc. ludzi nowych, których osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej dają gwarancję, że nie zawiodą również w pracy związkowej.** Wybrano wśród nich wiele kobiet , choć jeszcze liczba ich nie jest dostateczna. Stanowią one obecnie 45 proc. ogólnej liczby wybranych. Trzeba jednak pamiętać o tym, że dawniej kobiety stanowiły zaledwie 10 procent ogólnej liczby mężów zaufania. Godnym podkreślenia jest fakt, że wśród nowowybranych mężów zaufania znajduje się 801 ZPM-owców oraz dużo bezpartyjnych, którzy stanowią 60 proc. ogólnej liczby nowowybranych.

Obecny etap — na którym odbywają się wybory do rad zakładowych — wymaga jeszcze większej troski i staranności w przygotowaniu zebrań, w wybieraniu ludzi, w zainteresowaniu całej załogi. Dotychczasowy przebieg kampanii bogaty jest już w liczne spostrzeżenia. Z dotychczasowych doświadczeń daje się wysnuć szczególnie jeden wniosek: **tam, gdzie nad akcją wyborów do władz związkowych czuwa organizacja partyjna i pomaga radzie zakładowej, wespół z nią analizuje dotychczasowy przebieg kampanii — tam frekwencja jest wysoka, dyskusja żywa i tam z prawdziwym zrozumieniem podchodzi się do wyboru ludzi, którzy mają pracować w aparacie związkowym.** Tak jest w **Zakładach im. Dzierżyńskiego**, w **Zakładach im. Ajzena**, gdzie agitatorzy i partyjni otrzymali zadanie zmobilizowania załogi do aktywnego udziału w kampanii sprawozdawczo - wyborczej do władz związkowych. Natomiast w tych zakładach, gdzie organizacje związkowe pozostawiono same sobie, gdzie brak było opieki ze strony organizacji partyjnej, tam wybory napotykają na różne trudności. **W Zakładach im. Lenartowskiego** trzeba było unieważnić wybory z powodu zbyt małej frekwencji. W **Zakładach im. Kunickiego** w przędzalni zwoływano zebrania trzykrotnie. Nie lepiej przebiegała dotychczas akcja wyborcza w **Zakładach im. Marchlewskiego.** We wszystkich tych fabrykach rady zakładowe przejawiały bardzo słabą żywotność, nie spełniały swych zadań. Tym większą więc należało by skierować uwagę na odpowiednie przygotowanie wyborów, aby do władz związkowych weszli ludzie naprawdę tego godni, energiczni, aktywni, którzy postawią pracę związkową na wyższym poziomie.

Na zebraniach wyborczych szczególnie ważną jest dyskusja na temat proponowanych do władz kandydatur. W toku dyskusji w wielu zakładach robotnicy wykazali dużą troskę o właściwy dobór ludzi. W **Fabryce Pasów Technicznych** odrzucono kilka kandydatur dowodząc, że zaproponowani kandydaci nie nadają się do pracy w radzie zakładowej.

O tym, jak poważnie traktują robotnicy te zebrania, świadczy fakt, że w niektórych fabrykach podejmują **zobowiązania produkcyjne.** W **„Pierwszej Rudzkiej"** uczestnicy zebrania wyborczego postanowili o 5 proc. zmniejszyć ilość odcinków.

Sprawa którą jeszcze należy poruszyć — to **konieczność uzgodnienia kalendarzyka zebrań wyborczych z kalendarzykiem zebrań organizacji partyjnej oraz narad technicznych, wytwórczych** itp. W **Zakładach im. Marchlewskiego**, gdzie tego nie uczyniono, zdarzyło się nieporozumienie i trzeba było zebranie odwoływać.

Kampania sprawozdawczo - wyborcza trwać będzie jeszcze w ciągu kilku najbliższych tygodni. W toku tej akcji nastąpi bezwątpienia dalsza, gruntowna analiza dotychczasowych błędów i braków w naszej pracy, wykrystalizuje się nowa linia działalności ogniw związkowych, przed którymi stoją niemałe zadania. Odpowiedzialność i rola organizacji związkowych stale wzrasta, szczególnie w świetle uchwał VI Plenum KC PZPR. Związki zawodowe mają jednoczyć masy pracujące we froncie narodowym, mają budzić wśród tych mas entuzjazm pracy do wykonania Planu 6-letniego oraz niezłomną wolę walki o pokój.

Naszym zadaniem jest usuwać niedociągnięcia, jakie ujawniły się w dotychczasowej akcji, usprawniać ją, aby przyniosła naprawdę dobre i pomyślne rezultaty. W pracy tej muszą nam pomóc organizacje partyjne i kierownictwa zakładów.

ZYGMUNT KRZYWAŃSKI
przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy

SOM w Proboszczewicach
przygotowany do rozpoczęcia siewów wiosennych

Apel załogi Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Sędziejowicach, w powiecie łaskim, wzywający pracowników SOM-ów województwa łódzkiego do **przyśpieszenia zawierania umów na wykonanie wiosenych prac rolnych**, znalazł wszędzie na terenie naszego województwa żywy oddźwięk. Spółdzielcze ośrodki maszynowe zawarły już umowy z 25 tysiącami małorolnych i średniorolnych chłopów, nie licząc umów ze spółdzielniami produkcyjnymi. Umowy przeprowadzane są w dalszym ciągu. Między innymi **SOM w Proboszczewicach** przygotował się w 100 procentach do akcji siewnej. Maszyny i narzędzia rolnicze zostały wyremontowane, naoliwione i umieszczone pod dachem, oczekując na rozpoczęcie robót wiosennych.

SOM w Proboszczewicach do obecnej chwili zawarł umowy na prace polne z trzema spółdzielniami produkcyjnymi oraz z licznymi indywidualnymi chłopami małorolnymi i średniorolnymi w poszczególnych gromadach.

Zgodnie z uchwałą Rządu, SOM przejął wszystkie maszyny, pozostające w rękach bogaczy wiejskich, jak snopowiązałki, siewniki zbożowe i nawozowe, żniwiarki, młockarnie oraz motory. Korzystać będą z nich mało i średniorolni chłopi w ramach pomocy sąsiedzkiej. SOM wyremontował już wszystkie maszyny, potrzebne do akcji wiosennej. Obecnie przeprowadza się naprawę maszyn, potrzebnych do akcji żniwno-omłotowej. Kierownictwo SOM przygotowuje teraz plan pracy przy siewach wiosennych, uwzględniając zamówienia i warunki glebowe. Na pierwszy ogień pójdą **spółdzielnie produkcyjne: Rozanów, Skotniki i Rogi**, a następnie grunty gospodarek indywidualnych z gromad: **Lućmierz, Piaskowice, Brużyca Wielka itp.**

Trzeba jednak stwierdzić, że komitet członkowski przy SOM nie spełnia swych obowiązków w zakresie kontroli oraz pomocy w pracy SOM.

A przecież do tego właśnie został powołany przez chłopów, zrzeszonych w szeregach ZSCh. Żadaniem jego jest współdziałanie z kierownictwem SOM przy układaniu planu zaopatrzenia w materiały pędne, części zamienne itp oraz przy opracowywaniu planów poszczególnych akcji, jak: siewy, żniwa, wykopki itp. działalność komitetu członkowskiego nie spodobała się chłopom, wobec czego przed kilku dniami wybrano nowy komitet, powołując do niego jednnostki najofiarniejsze.

Pomimo tych niedociągnięć w poczynaniach komitetu członkowskiego, kierownictwo SOM. w osobie tow. Stefańskiego, należycie zorganizowało pracę i przygotowało plany akcji siewnej, z uwzględnieniem pełnego wykorzystania parku maszynowego, rodzajów gleby i położenia poszczególnych gromad, ponieważ na gruntach suchych i zmeliorowanych siewy wiosenne zaczną się wcześniej, niż na terenach gromad o glebach ciężkich i podmokłych.

Wśród załogi SOM wyróżniają się następujący traktorzyści i mechanicy: Jan Krzeszewski, Kazimierz Wolnowski i Jan Bereżowski. Swą przykładną pracą pociągają oni za sobą innych i pomagają im w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych.

E. R.

W 80 rocznicę Komuny Paryskiej
Uroczysta akademia w Łodzi

Wczoraj, w sali Teatru Nowego, przy ul. Więckowskiego 15, odbyła się uroczysta akademia poświęcona 80 rocznicy Komuny Paryskiej, zorganizowana przez Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W prezydium zasiedli m. in.: tow. Grudziński, sekretarz KŁ PZPR, tow. Minor, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Kubiak, członek egzekutywy KŁ PZPR, tow. Woźniak, weteran ruchu robotniczego, b. członek SDKP i L. oraz inni aktywiści łódzkiej organizacji partyjnej.

Uroczystość zagaił tow. Kubiak, po czym głos zabrał tow. Szaniawski — kierownik katedry historii Centralnej Szkoły PZPR:

— Wczesnym rankiem 18 marca 1871 roku — mówił tow. Szaniawski — lud roboczy Paryża został obudzony dzwonem alarmowym, wzywającym do walki o wolność, o honor, o życie! 80 lat minęło od tego pamiętnego momentu. Rokrocznie lud Paryża składa hołd pamięci bohaterów Komuny, rokrocznie proletariat całego świata z głęboką czcią obchodzi ten dzień. Komuna Paryska była bowiem pierwszą, bohaterską próbą ustanowienia władzy ludu, wzbogaciła ogromnie doświadczenie rewolucyjne proletariatu.

Omawiając historię Komuny Paryskiej, tow. Szaniawski wskazał na jej błędy, które przyczyniły się do klęski proletariatu Paryża.

— Ale Komuna żyje — kończył swój referat tow. Szaniawski — żyje w bohaterskiej walce proletariatu francuskiego, który, pomny na rewolucyjne tradycje swych przodków, walczy obecnie z imperialistycznymi okupantami amerykańskimi.

* * *

Podnosi się kurtyna. Na scenie — barykada z postacią robotnika, dumnie dzierżącego w rękach bohaterski sztandar Komuny.

Przed oczami zgromadzonych na akademii przewija się jeszcze raz historia Komuny Paryskiej, już nie w słowach referatu, a w pieśniach i wierszach rewolucyjnych, wyjątkach z dzieł Marksa i Lenina — jej poświęconych. Wiersze i satyry Komuny cechuje, mimo tragicznego zakończenia walki proletariatu francuskiego w 1871 roku — optymizm i wiara w lepszą przyszłość, w zwycięstwo proletariatu na całym świecie. I wreszcie płynie pieśń o ziemi szerokiej i wolnej, o kraju, który zrealizował u siebie dzieło rozpoczęte przez Komunardów paryskich, kraju, w którym proletariat zwyciężył, dając przykład wszystkim uciśnionym i gnębionym, wszystkim, którzy przebywają jeszcze w imperialistycznej niewoli.

Okiem korespondenta

3 TYGODNIE ZAMIAST 5 LAT

Koła, które otrzymujemy z WI—F MY, pracują zaledwie przez 3 tygodnie, podczas gdy czas ich użytkowania powinien wynosić 3 do 5 lat. Fachowcy stwierdzili, że koła te wykonane są z niewłaściwego surowca. Wobec braku odpowiedniego zapasu kół zębatych „Z-60" których WI—FA—MA dostarczyła od roku 1949 tylko 4 sztuki, maszynom obrączkowym w naszych zakładach grozi postój.

Ten stan rzeczy należy jak najrychlej zmienić.

Maria Majewska
ZPB im. Harnama

ZAPOMNIANO O SIEDLCU

Komitet Powiatowy PZPR w Łęczycy nie umieścił w planie szkolenia ideologicznego gromady Siedlec.

Moim zdaniem jest to przeoczenie bardzo szkodliwe, gdyż szkolenie ideologiczne przyczyniłoby się do uaktywnienia miejscowych członków partii i pobudziłoby ich zainteresowanie do zagadnień wsi.

Barbara Kiełbikówna
ZPB im. Dzierżyńskiego

DOTYCHCZAS NIE OTWARTO SPÓŁDZIELNI W SÓJKACH

Ekipa łączności miasta ze wsią naszych zakładów stwierdziła w czasie swego pobytu w gromadzie Sójki, pow. kutnowski, że planowane tam na październik ub. roku otwarcie sklepu spółdzielczego, dotychczas nie nastąpiło. Wprawdzie lokal został wyremontowany, przywieziono odpowiednie urządzenia, ale do tej pory sklep nie został uruchomiony.

Chłopi słusznie domagają się jak najrychlejszego otwarcia tej pożytecznej placówki.

W. Latocha
P. M. S.

O PIERWSZE MIEJSCE WE WSPÓŁZAWODNICTWIE

Załoga przędzalni bawełny ZPB im. Koczaskiego dobrze rozumie, że współzawodnictwo jest jedną z dróg, wiodących do przyśpieszenia wykonania planów produkcyjnych. Ilość współzawodniczących stale tu wzrasta. Obecnie 98,3 proc. pracowników oddziału uczestniczy w tym ruchu.

Na czołowe miejsca wysuwają się wciąż nowe przodownice pracy. Tak na przykład układaczka przędzy, ob. Maria Syska wyróżnia się najwyższym przekraczaniem bazy akordowej. Osiąga przeciętnie 190 procent bazy. We współzawodnictwie zespołowym na pierwszym miejscu należy wymienić grupę przewijaczki, ob. Julii Olszewskiej. Zespół ten wyrabia przeciętnie 120 proc. bazy.

Jadwiga Radowska
ZPB im. Koczaskiego

Usunąć niedomagania w zakresie BHP

Bezpieczeństwo i higiena pracy pozostawia u nas wiele do życzenia. Tak np. szlifierka na II oddziale umieszczona jest niewłaściwie. Trudny dostęp do niej powoduje możliwość nieszczęśliwych wypadków. Również centralna ostrzalnia jest za ciasna; na sali o powierzchni 7 m na 7 m znajduje się 12 maszyn.

Przydział szmat do czyszczenia jest niedostateczny. Szmaty te po długim używaniu cuchną i nie sposób się nimi posługiwać. Nie przestrzega się przy tym zwrotu szmat, mimo że w ub. roku wyszło odpowiednie zarządzenie w tej sprawie.

Również stan higieniczny szatni jest zły. Panuje w niej kurz i brud.

Referent BHP winien mniej siedzieć przy biurku, a bardziej rozglądać się po warsztatach. Wtedy dostrzegłby wszelkie niedomagania.

ZENON DROZDOWSKI
Zakłady im. Strzelczyka



Radzieckie maszyny budowlane pomagają w pracy przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie.

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

Trzeba uważnie wbijać szpulkę w szpilę

W tkalni pracuję od niedawna. Z początku miałam wielkie trudności — w żaden sposób nie mogłam wykonać bazy produkcyjnej. Czułam się zniechęcona i zwątpiłam w swoje siły. Dopiero, kiedy zaopiekowała się mną **instruktorka Józefa Szewczykowa**, zupełnie inaczej potoczyła się moja praca. Instruktorka



cierpliwie i powoli tłumaczyła mi wszystkie tajniki zawodu tkackiego. Obecnie pracuję na dwóch krosnach. Jedno z nich produkuje t. zw. piżamówkę, drugie — biały towar.

Dziś wiem, że każdy tkacz może i powinien wykonać swój plan produkcyjny, że zależy to tylko od umiejętnego opanowania przez niego poszczególnych, błahych na pozór, czynności.

Przy wymianie czółenka staram się mieć zawsze pod ręką zapas szpulek, aby nie tracić ani chwili czasu. Nakładam szpulkę na szpilę czółenka, wbijam ją mocno, gdyż słabo osadzona szpulka w czasie biegu czółenka zsuwa się i rwie nici w osnowie. Nie przykręcam jednak zbyt mocno szpulki na szpili czółenka, gdyż wtedy sama mogę ją zepsuć.

Nie tylko przy kolorówce, ale i przy białym towarze wsuwam czółenko w skrzyneczkę przy samym brzegu tkaniny. Staram się jednak nie dopuścić do całkowitego wysnucia się wątka z czółenka, a tym samym do zatrzymania krosna. Piżamówka jako kolorowy towar pozostawia ślad po nici z chwilą, gdy puszcza się czółenka ze środka tkaniny.

Tak organizuję sobie pracę, aby moje krosna były stale w ruchu, gdyż najkrótsze nawet postoje odbijają się zawsze na wysokości wykonania bazy. Odkąd przystąpiłam do współzawodnictwa o większą wydajność, staranniej niż dotychczas doglądam, czy nie ma pęków i zgrubień w osnowie. Przy obrywaniu pęków pomagam sobie parafiną, która je zmiękcza i ułatwia ich usuwanie.

Jeżeli widzę, że towar jest mocno naprężony, wyczuwam to dotykiem i zdejmuję niektóre ciężarki. Nadmierne naprężenie wpływa ujemnie na towar, a szczególnie na brzegi tkaniny.

Cieszę się bardzo, widząc dobre wyniki mojej pracy. Dawniej osiągałam zaledwie 60 proc. wykonania bazy, obecnie wykonuję ją w 100%. Nic więc dziwnego, że i moje zarobki wzrosły o prawie 200 zł.

Należę do młodzieżowej brygady im. Aleksandra Czutkicha. Wspólna, kolektywna praca, częste narady i pomoc majstra przyczyniają się do stałego podnoszenia wyników naszej produkcji.

JANINA KUREK
tkaczka z ZPB im. Dzierżyńskiego.

DZIEŃ ŁODZI

REJESTRACJA MĘŻCZYZN ROCZNIKA 1932

W dniu dzisiejszym stawią się do rejestracji przedpoborowi o nazwiskach rozpoczynających się na litery **F, G** — w lokalu, przy ulicy Legionów 10, na literę **M** — przy ulicy Ogrodowej 34, na litery **Sz, T** — przy ulicy Nowotki 16.

BILETY KOLEJOWE — W PRZEDDZIEŃ WYJAZDU

W kasach biletowych na dworcach: Kaliskim, Fabrycznym i Chojny — bilety sprzedawane są, w związku z przewidywanym nasileniem ruchu pasażerskiego w bieżącym tygodniu — na jeden dzień przed wyjazdem (na odległość powyżej 100 km.).

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI ZARZĄDÓW KÓŁ PCK

W dniu dzisiejszym, o godzinie 17,30, w sali PCK, przy ulicy Piotrkowskiej 190 (lewa oficyna I piętro), odbędzie się zebranie przedstawicieli kół PCK (dla dorosłych).

AKADEMIA W 6 ROCZNICĘ WYZWOLENIA KOŁOBRZEGU

Dziś, w 6 rocznicę wyzwolenia Kołobrzegu, w strażnicy, przy ulicy Sienkiewicza 54, odbędzie się o godzinie 18 uroczysta akademia, zorganizowana przez Okręg Łódzki Ligi Morskiej, Oddział przy Prezydium RN m. Łodzi i koło LM przy Straży Pożarnej m. Łodzi.

WIECZÓR LITERACKI JANA HUSZCZY

Dziś, o godzinie 16, w Litografii Łódzkiej, przy ulicy Żeromskiego 87, odbędzie się wieczór autorski Jana Huszczy.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41, Al. Kościuszki 48.

Numer telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 19 marca 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13,30 Aud. szkolna. 13,50 Audycja ZNP. 14,05 Muzyka. 14,30 Aud. szkolna. 14,50 Gra zespół T. Polańskiego. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Audycja PCK dla chorych. 16,05 Muzyka. 16,20 Aud. dla dzieci. 16,35 Reportaż aktualny. 16.54 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 „Odpowiedzi fali 49". 17,15 Muzyka ludowa. 17,54 Audycja dla młodzieży. 18,00 „Włókniarze walczą o plan". 18,10 Aud. sł.-muz. 18,35 „Jak pracuje nasz Komitet Blokowy". 18,45 „Siedem dni sportu łódzkiego" 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Polskie pieśni masowe. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20,30 Koncert orkiestry ŁR PR. 21,10 Polska pieśń masowa. 21.15 „Nowe książki". 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 „Karol Marks w Karlsbadzie" (3). 22,20 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Letnie obuwie wkrótce ukaże się w sprzedaży

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego poczyniła już przygotowania do nadchodzącej wiosny, sprowadzając do swych magazynów **duże ilości obuwia wiosennego i letniego.** Od 1 kwietnia będziemy mogli nabywać w sklepach CHPS, PSS i MHD obuwie **damskie, męskie i dziecinne** w różnych kolorach i rozmiarach. Obuwie to — częściowo produkcji krajowej, a częściowo importowane z Czechosłowacji i Węgier — odznacza się **estetycznym i solidnym wykonaniem.**

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — godz. 19.30 — „200.000" — Szolem Alejchema.
Pozostałe teatry nieczynne.
ARTOS MDK Ognisko, ul. Moniuszki 4-a, godz. 19.30 — „Na wesołej fali".

ADRIA (dla młodz.) — „Powrót Lassie", godz. 16, 18, 20
BAJKA — „Hrabia Monte Christo" godz. 18, 20
BAŁTYK — „Warszawska premiera" godz. 16, 18, 20
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 11-51, PKF Nr 12-51, „Pierwszy Plon", „Polskie linie okrętowe". godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młodz.) — „Kopciuszek" godz. 16, 18, 20
MUZA — „Świniarka i pastuch", godz 18, 20
POLONIA — „Warszawska premiera", godz 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Pierwszy start", godz. 17.30, 20
REKORD — „Wesoły jarmark" godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Hamlet", godz. 16.30, 19,30
ROMA — „Rzym miasto otwarte", godz. 18, 20
STYLOWY — „Milcząca barykada" godz. 17.30, 20
ŚWIT — „Wschodnie zaloty", godz 18, 20
TATRY — „Upadek Berlina" II ser. godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Tajna misja" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Cztery serca", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Pancernik Potiomkin", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Mongolia w ogniu" godz. 17.30, 20

Wyniki ligowe

Ogniwo (Kraków) — Włókniarz (Łódź) 1:0.
Kolejarz (Warszawa) — Budowlani (Chorzów) 3:1.
CWKS (Warszawa) — Unia (Chorzów) 3:2.
Ogniwo (Bytom) — Górnik (Radlin) 1:0.
Włókniarz (Kraków) — Gwardia (Szczecin) 4:1.
Kolejarz (Poznań) — Gwardia (Kraków) — 1:0.

LIGA PIŁKARSKA ROZPOCZĘŁA BOJE

„Włókniarz" przegrał w Krakowie 0:1 (0:1)

Wczoraj rozpoczęła się pierwsza runda piłkarskich rozgrywek ligowych, które potrwają do 10 czerwca. Łódzka drużyna ligowa, „Włókniarz" pierwszy swój mecz rozegrała w Krakowie z tamtejszym „Ogniwem". Łodzianie wyjechali do Krakowa w składzie: Szczurzyński, (Styczyński), Włodarczyk, Łuć, Wapiennik, Urban, Kałużyński, Hogendorf, Rączko, Baran, Szymborski, Bassi.

Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 1:0 (1:0).

Jak donoszą jednak z Krakowa, łodzianie na porażkę nie zasłużyli. Początkowo wprawdzie przewagę mieli gospodarze, ale wkrótce łodzianie poczęli dochodzić do głosu, dzięki lepszej kondycji i lepszemu atakowi, w którym wyróżniali się: Baran, Hogendorf i Szymborski. Ci trzej bardzo często strzelali na bramkę gospodarzy, ale ich bramkarz zawsze wychodził szczęśliwie z tych operacji. Na 2 minuty przed przerwą Bobula z podania Kolasy szczęśliwie ulokował piłkę w bramce łodzian, ustalając tym samym wynik do przerwy 1:0.

Po przerwie nadal zaznaczała się przewaga drużyny łódzkiej, jednak nie przyniosło to już zmiany wyniku.

Mecz sędziował bardzo dobrze Orliński (Katowice). Widzów 12 tysięcy.

Po wczorajszych spotkaniach tabela ligowa wygląda następująco:


Piłkarze wyszli już na boiska

Tabela ligowa

Ogniwo Kraków	1	2	1:0
Kolejarz Poznań	1	2	1:0
Ogniwo Bytom	1	2	1:0
Włókniarz Kraków	1	2	4:1
Kolejarz Warszawa	1	2	3:1
CWKS Warszawa	1	2	3:2
Unia Chorzów	1	—	2:3
Budowlani Chorzów	1	—	1:3
Gwardia Szczecin	1	—	1:4
Włókniarz Łódź	1	—	0:1
Gwardia Kraków	1	—	0:1
Górnik Radlin	1	—	0:1

Pięściarze „Włókniarza" zwyciężyli 14:6

Rozegrany wczoraj w Łodzi mecz bokserski o mistrzostwo II ligi pomiędzy „Budowlanymi" (Mysłowice) a „Włókniarzem" (Łódź) zakończył się zwycięstwem „Włókniarza" 14:6.

Na pierwszym miejscu podajemy zawodników „Włókniarza".

W wadze muszej Anielak pokonał na punkty niezbyt czysto walczącego Murawskiego.

W wadze koguciej Różycki pokonał na punkty Zadorę.

W wadze piórkowej Szaliński pokonał na punkty Jakubowskiego.

W wadze lekkiej Ścigała pokonał na punkty walczącego z odwrotnej pozycji Hufa.

W wadze lekko-półśredniej Marcinkowski przegrał na punkty z walczącym również z odwrotnej pozycji Brzezińskim.

W wadze półśredniej Stanikowski pokonał nieczysto walczącego Kocha, który otrzymał napomnienia w III rundzie.

W wadze lekko-średniej Nagajski przegrał na punkty z Maciejewskim. W drugiej rundzie od wyliczenia Nagajskiego uratował gong.

W wadze średniej Markiewicz przegrał (przez poddanie) z Krauzem. Łodzianin w I rundzie klęczał na deskach do ośmiu, a drugi raz wyliczanie łodzianina przerwał gong.

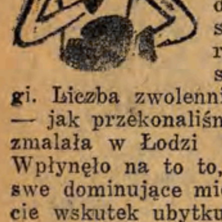
W wadze półciężkiej Jaskóła pokonał na punkty bardzo prymitywnego Krzemińskiego.

W wadze ciężkiej Słowiński zdobył punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika.

W ringu sędziował ob. Lisowski z Warszawy.

* * *

Od pamiętnego meczu z Czechosłowacją nie mieliśmy w Łodzi poważniejszego meczu bokserskiego. Łódzcy zwolennicy pięściarstwa z dużym zainteresowaniem oczekiwali więc spotkania pięściarzy „Włókniarza" z pięściarzami „Budowlanych" z Mysłowic, z którymi rywalizuje w mistrzostwach II ligi. Liczba zwolenników pięściarstwa — jak przekonaliśmy się wczoraj — zmalała w Łodzi jednak znacznie. Wpłynęło na to to, że Łódź straciła swe dominujące miejsce w tym sporcie wskutek ubytku wielu pięściarzy i małych postępów czynionych przez młodzież. Trudno nam w tej chwili wskazać winnych. Być może, że winę ponoszą tu sami zawodnicy na skutek niesportowego trybu życia i braku dyscypliny sportowej, a może też jest tu wina i naszych trenerów, którzy, być może, nie potrafią rozwijać młodych talentów.



Z dziesiątki „Włókniarza", która wczoraj stanęła na ringu przeciwko „Budowlanym" — nikt nas, niestety, nie zachwycił. Anielak pozostał tym samym Anielakiem, który walczył w barwach „Bawełny". Szaliński, pozostał Szalińskim, Stanikowski — Stanikowskim, Nagajski — Nagajskim, a z Markiewicza, który jako junior rokował wielkie nadzieje, pozostał tylko cień... Ze starej gwardii nie zawodzą jeszcze Różycki i Jaskóła. Natomiast Marcinkowski już nie jest tym Marcinkowskim, którego mogliby się obawiać nawet najlepsi nasi pięściarze. Marcinkowski stracił już refleks i szybkość w wyprowadzaniu ciosów, a więc najważniejsze swe atuty.

Wczorajsza jego walka z młodym i utalentowanym Brzezińskim, który zresztą może się pochwalić minimalną przegraną z Antkiewiczem, odsłoniła w zupełności te braki. Brzeziński zaskoczył łodzianina tempem i niespodziewanymi atakami z doskoków, w których posługiwał się głównie szybkimi, krótkimi ciosami prawej ręki. Ciosy Marcinkowskiego, jakkolwiek groźniejsze, były za wolne i za rzadko trafiały przeciwnika, toteż przyznanie zwycięstwa Brzezińskiemu absolutnie nie zaskoczyło widowni.

A teraz kilka słów o gościach. Najlepszym z nich był bezwzględnie Brzeziński, pięściarz bardzo szybki, posiadający bardzo dobrą pracę nóg i szybki, zaskakujący cios z prawej strony. Niezłe zaprezentowali się również Murawski i Krauze. Ten ostatni zwłaszcza ma doskonałe do boksu warunki fizyczne.

Główną wadą pięściarzy „Budowlanych" jest słaba praca nóg. Z wyjątkiem Murawskiego i Brzezińskiego wszyscy pozostali poruszali się na ringu, jakby mieli w nich ołów. A przecież praca nóg w boksie jest tak samo ważna, jak praca rąk.

I liga bokserska

Gwardia (Warszawa) — Stal (Poznań) 16:4.
Stal (Chorzów) — Gwardia (Gdańsk) 11:9.
Kolejarz (Gdańsk) — CWKS (Warszawa) 7:13.

II liga bokserska

Gwardia (Wrocław) — Kolejarz (Bydgoszcz) 12:8.
CWKS (Lublin) — Stal (Wrocław) 15:5.
Włókniarz (Łódź) — Budowlani (Mysłowice) 14:6.

Biegi Narodowe za pasem
a zaprawa do nich kuleje

Niebawem rozpoczną się w Polsce Biegi Narodowe na szczeblu powiatowym. Nic też dziwnego, że już obecnie trzeba poczynić starania, aby wypadły one pod względem sportowym jak najlepiej. Doceniając ważność Biegów Narodowych, kierownictwo zrzeszenia sportowego „Ogniwo" postanowiło w dniu wczorajszym rozpocząć zaprawę do tej masowej imprezy.

Instruktor „Ogniwa", Będkowski, spodziewał się, że na boisku 3 Maja stawi się przeszło 100 członków kół sportowych. Prezydium Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, Elektrowni, MZK, Gazowni, Banku Rolnego, Narodowego Banku Polskiego, Radio, Filmu Polskiego oraz z Państw. Domu Chłopców (Napiórkowskiego 99).

Niemile zaskoczyła nas absencja członków wyżej wymienionych kół sportowych. Piękna pogoda, idealne warunki na zaprawę do Biegów Narodowych, nie wpłynęły zachęcająco na członków tych kół. Naszym zdaniem winę ponoszą tu, zarówno członkowie, jak i kierownictwo wyżej wymienionych kół sportowych.

Prawie po godzinnym wyczekiwaniu zjawili się: 9 członków koła sportowego Nr 131 — z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i 1 z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Zaprawa nie trwała zbyt długo: krótkie biegi (około 200 mtr.), szybki marsz, a na zakończenie kilka ruchów dla uspokojenia serca.

Sądzimy, że następna zaprawa, jaka odbędzie się w parku 3 Maja, w dniu 1 kwietnia br., zgromadzi już wszystkich członków kół sportowych, zrzeszonych w „Ogniwie". Instruktor Będkowski poprowadzi wówczas lekcję wolnych ćwiczeń na BSPO i SPO, a następnie zaprawę do Biegów Narodowych.

Przypuszczamy, że i inne zrzeszenia sportowe zorganizują zaprawy do Biegów Narodowych, aby wypadły one w dn. 15 kwietnia br., jak najokazalej.

Półfinały szermiercze

W sali Młodzieżowego Domu Kultury odbywały się wczoraj zawody szermiercze o mistrzostwo Polski. (półfinały). Poziom zawodów wyrównany, a gdyby brali udział zawodnicy Stali z Katowic, można by je nazwać finałowymi.

We florecie kobiet zwyciężyły: 1) Czajkowska (Budowlani), 2) Michałowska (Kolejarz Łódź) — duży talent, 3) Łucek (CWKS), 4) Niwicka i Knapik (Stal Wrocław).

Bagnet mężczyzn: Paliga przed Królikowskim po dogrywce (obaj CWKS W-wa), dalej: Szczepański (Kolejarz Łódź) i 4) Kałucki (Stal Wrocław).

Sędziowie główni: Fokt W-wa i Kozarski Poznań, bez zarzutu, natomiast boczni — nie na poziomie.

Wyniki w szabli i szpadzie podamy jutro.

Spójnia (Warszawa) zdobyła puchar PZKSS

W siatkówce żeńskiej o puchar PZKSS, Spójnia (Warszawa) zwycięstwem nad Kolejarzem (Gdańsk) 2:1 (15:11, 5:15, 16:14), zapewniła sobie pierwsze miejsce w turnieju i zdobyła ponownie puchar PZKSS.

Studenci z Warszawy zwyciężają

W sali Młodzieżowego Domu Kultury odbyły się towarzyskie spotkania słuchaczy Wyższej Szkoły Ekonomicznej z Łodzi ze słuchaczami Szkoły Gosp. Planowania i Statystyki z Warszawy. Zwycięstwo uzyskali goście w stosunku 2:1.

W siatkówce żeńskiej zwycięstwo odniosły łodzianki 2:1 (13:15, 15:13, 15:13), w siatkówce męskiej dla odmiany pokonani zostali łodzianie 1:2 (13:15, 15:8, 10:15), w koszykówce męskiej różnicą 2 punktów wygrali goście 41:39 (16:17). Najwięcej punktów dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Dulka, Mazur i Dąbrowski po 8, a dla pokonanych: Maciejewski — 17 i Kozłowski — 8 (obaj koszykarze z ligowego Włókniarza).

Na boiskach piłkarskich w Łodzi

W dniu wczorajszym rozpoczęły się spotkania piłkarskie o mistrzostwo województwa (dawna A-klasa). W grupie łódzkiej odbyły się cztery mecze, w których zanotowano pewne niespodzianki.

Kolejarz miejscowy został pokonany przez Budowlanych 0:2 (0:0).

Ogniwo w walce z Włókniarzem I B uzyskało wynik bezbramkowy, 0:0.

Widzew I B, zasilony zawodnikami ligowymi, pokonał Spójnię 4:2 (3:0). Ogniwo zwyciężyło Gwardię 3:0 (3:0).

Pływacy łódzcy najlepsi w Polsce

Wczoraj zakończyły się w Warszawie zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu. **W mistrzostwach pobito 7 rekordów Polski. Wczoraj pobito rekordy na 400 m st. dow. mężczyzn (Gremlowski — 4:59,9) i w sztafecie 4x100 st. dow. kobiet (Ogniwo Kraków — 5:38,8).** A oto wyniki pozostałych finałów: 100 m st. dow. kobiet Gryszczykówna — 1:18,5; 100 m st. kl. B. Dobranowska — 1:29,7; 200 m st. kl. Proniewiczówna — 3:16,5; 100 m st. dow. mężczyzn Ciężki — 1:02,6; 100 m st. kl. B. Cichoński — 1:15,8; 200 m st. kl. Dobrowolski — 2:47,4; sztafeta 4x200 st. dow. CWKS I — 10:07,8.

W konkurencjach żeńskich zwyciężyło „Ogniwo" Kraków 111p. przed „Włókniarzem" Łódź 62 p. W konkurencjach męskich „Ogniwo" Łódź 118 p. przed CWKS 96 p.

W punktacji ogólnej 1. „Ogniwo" (Łódź) 156 p. 2. „Ogniwo" (Kraków) 124 p.

Drugi puchar PZKSS zdobył AZS (Warszawa)

W rozgrywkach siatkówki męskiej o puchar PZKSS-u pierwsze miejsce zdobył AZS Warszawa przed AZS-em z Wrocławia.

KOŁO SPORTOWE W ZAKŁADZIE PRACY

VIII. Sekcja sportowa

Do sekcji sportowej wstępują ludzie, którzy szczególnie polubili pewien rodzaj sportu i w którym chcą zdobyć wysoki poziom wyrobienia technicznego. Ze względu na różne zainteresowania sportowe zarząd koła sportowego powinien starać się o powołanie do życia kilku przynajmniej sekcji. Nie należy jednak czynić tego w sposób mechaniczny. Najpierw muszą się znaleść zwolennicy danej gałęzi sportu, a potem dopiero powołuje się do życia sekcję. Nigdy odwrotnie, bo to nie odniesie zamierzonego skutku. Sekcje powołane do życia w sposób mechaniczny nie gwarantują żadnego rozwoju i działalności.

Makarcew zaleca tworzenie sekcji sportowych przede wszystkim w tych dziedzinach sportu, które wszechstronnie wyrabiają fizycznie. **Zalicza do nich lekką atletykę, gimnastykę, pływanie, narciarstwo i boks.** W naszych warunkach dochodzą do tego jeszcze takie sporty, jak piłka ręczna, nożna, tenis stołowy, szachy, ciężka atletyka (specjalne podnoszenie ciężarów), tańce ludowe.

Żeby sekcja sportowa mogła wykazywać stały rozwój i ożywioną działalność trzeba się dla niej postarać przynajmniej o minimum warunków do tej pracy. Do warunków tych należą:

Najskromniejszy zestaw sprzętu (stół ping - pongowy, piłki do gry, szachownice, przyrządy gimnastyczne, sztangi i t. p.), udostępnienie używalności koniecznych urządzeń (sali, basenu, placu do gry) i opieka instruktora. Natomiast wyposażenie osobiste ćwiczącego w kostium, pantofle, rakietkę itp. nie jest najważniejsze i nie należy koniecznie do obowiązków koła. Dopiero kilka lat pracujące koło może sobie pozwolić na całkowite wyekwipowanie swych członków w sprzęt osobisty.

Kierownictwo sekcji wg. Makarcewa powinno się składać z 3 — 5 osób obieranych na ogólnym zebraniu sekcji na okres jednego roku. Po upływie tego terminu kierownictwo powinno złożyć sprawozdanie ze swojej pracy i otrzymać ocenę swej działalności.

Kierownictwo powinno wybrać spośród siebie przewodniczącego i dokonać podziału obowiązków. Zasadniczą pracą kierownictwa sekcji *(w kołach sportowych w Zw. Radzieckim pełni tę funkcję rada sekcji)* to: **opracowanie całorocznego planu pracy (jako części składowej planu pracy koła), dostarczenie sprzętu i urządzeń do ćwiczeń, zestawienie preliminarza wydatków, werbowanie do sekcji nowych członków, zorganizowanie drużyn do ćwiczeń i zawodów, wybór kapitanów drużyn, kontrola wykonania programów zajęć i ćwiczeń, przygotowanie drużyn do zawodów, występów i zdawania norm na odznakę SPO, zabezpieczenie opieki lekarskiej, zorganizowanie współzawodnictwa socjalistycznego wewnątrz sekcji i z innymi sekcjami koła, kontrola frekwencji na ćwiczeniach, kontrola rezultatów zawodów i uczestnictwa członków sekcji w zawodach i imprezach masowych.**

Stach opadł na poduszkę:

— Jestem w związku, obronią... chyba...

Rdzawe światełko świeczki przylepionej wprost do stołu raziło oczy chorego. Za przepierzeniem nie ustawało natarczywe pluskanie. Nie wiadomo było, która godzina. Syreny fabryczne milczały. Za oknem stała niesamowita, złowróżbna cisza.

Było już późno, kiedy przyszedł odwiedzić Stacha jego przyjaciel, Najdel. Był to syn tkacza-chałupnika i posługaczki. Od dzieciństwa pochłaniały go książki. Sam nauczył się czytać i krył się po kątach, przysłuchując się chciwie słowom referentów partyjnych. Zaczął bywać w Towarzystwie Krzewienia Oświaty, trafił do domu doktora Kaufmana, który korespondował z Karskim (pseudonim Juliana Marchlewskiego). Wkrótce znalazł posadę w jednym biurze fabrycznym. Pracował w rachubie. Stach otrzymywał od niego literaturę partyjną, odezwy i książki. Obecnie Najdel przyniósł mu w zanadrzu jakiś nowy skarb, lecz ciężkie powietrze pralni i widok chorego zatrzymały go przy wejściu.

— Czy w tym pokoju nigdy się okna nie otwiera? — zapytał z oburzeniem.

— Nie, nie otwiera się — odpowiedział mały Marian, kreśląc coś starannie na wyrwanych z zeszytu kartkach. — Zabite. Rama się nie trzyma. W zeszłym roku zaczęli na wiosnę odbijać, a ona spadła na ulicę.

— Chociażby drzwi uchylić, matko... Chory nie ma czym oddychać... A co, znów nie przyjęli?

Krauzowa nie odpowiedziała. Nie miała odwagi uchylić drzwi: zawodowe pranie bielizny w domach „familijnych" było zabronione.

Najdel nachylił się nad pilnie pracującym Marianem.

— A ty co tu za hieroglify malujesz? — zapytał chłopca i zastygł z ręką położoną na jego głowie. Na nierówno wyrwanej z zeszytu, niebiesko pokratkowanej kartce mały starannie wypisywał:

„Wyrok śmierci. Organizacja bojowa wydała wyrok śmierci, który w najbliższym czasie wykona na chuliganie Jaśce. Niech spróbuje wyjść wieczorem na ulicę".

— Zwariowałeś... Kto ci to kazał pisać? — krzyknął Najdel.

16.

LEON GOMOLICKI

LOKAUT

Chłopiec przypadł całym ciałem do stołu, zasłaniając rękami i głową swoją pracę.

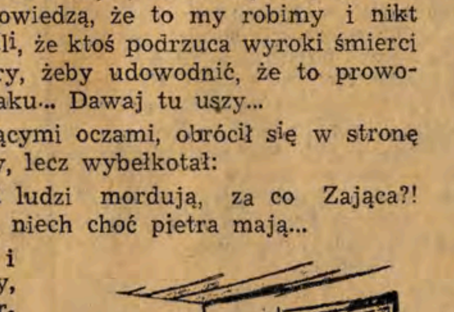
— Nikt nie kazał... Sam piszę...

— Czyś ty oszalał, chłopcze!... Pomyśl, rzucasz plamę na całą naszą organizację... Przecież powiedzą, że to my robimy i nikt nie uwierzy, że nie... A toż mówili, że ktoś podrzuca wyroki śmierci enerom... Ja wyłaziłem ze skóry, żeby udowodnić, że to prowokacja, a to okazuje się ty, łajdaku... Dawaj tu uszy...

Chłopiec, czerwony, z płonącymi oczami, obrócił się w stronę Najdla. Blade jego wargi drżały, lecz wybełkotał:

— Nie rusz!... A za co oni ludzi mordują, za co Zająca?! A my nie! Ja tylko nastraszyć, niech choć pietra mają...

— Głupi, jesteś! To niech i będą zbójami, a my nie jesteśmy, rozumiesz, nie jesteśmy mordercami... Gdyby i my i oni, co by powstało... pomyśl... Wszyscy by się nawzajem wymordowali... Tego im tylko trzeba, ale my się nie damy...



— To oni nas wymordują, a sami zostaną...

Najdel gwizdnął przeciągle.

— Nie potrafią. My im gęby zatkamy! A tobie powiem na serio: rzuć te swoje szpargały, inaczej zawiadomię o tym dzielnicę i wtedy dostaniesz takie cięgi, że do śmierci będziesz pamiętał... Spal to wszystko natychmiast!

— Jeżeli i spalę, to nie dlatego, żem się przestraszył...

Malec kręcił w brudnych paluszkach pióro, pociągał nosem, patrzał wciąż spodełba, ale widać było, że coś się w nim gotowało. Ambicja jednak nie pozwalała mu od razu się wycofać. Zgarnął swoje kartki, wepchnął je do kieszeni lekkich, podartych spodenek i po cichu zsunął się z krzesła.

Najdel usiadł na łóżku obok chorego i zapytał Stacha:

— Co? Źle?... Słuchaj bracie, przyjechali tu panowie z Warszawy, rozmawiali z towarzyszem Murzynem... Ależ im odpalił!... Pachołkowie kapitalizmu! A u Starego był wczoraj prelegent, mówił o wyborach do Dumy... Zaraz opowiem... Leż, leż spokojnie!... Rozumiesz, lubię słuchać Starego — przemawia, aż ciarki cię przechodzą... Ale ten mówi, jakby matematykę wykładał: prosto, dobitnie — słuchasz i w głowie się rozjaśnia. Chciałbym ci tak samo powtórzyć, ale chyba nie potrafię...

Najdel zamyślił się chwilę, potem schował papierek z powrotem, zachowując wszelkie ostrożności i ciągnął dalej:

— Myślałem w tej chwili, że teraz walka jest chyba zaciętsza, niż była dwa lata temu. Wówczas lała się krew, ale przeciwko robotnikom stał wróg, który walczył otwarcie. Teraz ukrył się i wyciąga do nas rękę poprzez nas samych, wyzyskuje każde nasze potknięcie się, każdą najmniejszą różnicę zdań między nami, niejednolitości frontu robotniczego. Rozumiesz? Może niejasno mówię? Ale uprzytomnij to sobie...

Najdel zaczął wyliczać zaginając palce:

— Fabrykanci skupili się, zawiązali spisek i rozpoczęli natarcie na całego. Sami przecież twierdzą, że nie zależy im na warunkach, lecz na upokorzeniu robotników, na całkowitym złamaniu ich woli... Czy byli już z Dyrekcji? Nie? A strażaków już wyrzucają z mieszkań... I teraz, kto pomaga kapitalistom? Rząd carski. Odbywają się te same aresztowania, rewizje, sądy polowe, zaczęto masowo wywozić... Stasiak już odjechał w daleką podróż. Usuwa się najaktywniejszych robotników z tym wyrachowaniem, że zostanie bierna masa. Na nią zaś wpływa się poprzez robotników-chadeków, zdrajców klasy robotniczej. Jedni z nich uprawiają terror, dokonują aktów skrytobójczych, obliczonych na oddziaływanie postrachem i prowokacją. (D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 59, tel. 252-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 76, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 205-12. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł. w kolportażu zakładowym — 1.80 zł.

D-2-15256